

Pierwszym namacalnym skutkiem napaści Rosji na Ukrainę dla Polaków byli uchodźcy uciekający przed wojną. Od 24 lutego 2022 r. do Polski przybyło ich ponad 8,8 mln, głównie kobiet i dzieci. Część z nich powróciła już do swojej ojczyzny.

WOJNA I WĘGIEL

Chore ambicje jednego człowieka sprawiły, że ostatnie 12 miesięcy było czasem ogromnych wyzwań

MACIEJ DOROSIŃSKI
mdorosinski@nettg.pl

Podsumowując ubiegły rok, trudno nie zacząć od wojny za naszą wschodnią granicą. Jednak już przed 24 lutego, kiedy Rosjanie napadli na Ukrainę, działa się dużo. To ten akt nieuzasadnionej agresji wywołał reakcję łańcuchową, z której efektami musimy mierzyć się wszyscy.

Jeśli z alfabetu mielibyśmy wybrać jedną literę, którą można byłoby opisać rok 2022 w górnictwie i energetyce, to wskazałbym na literę z jego końca. Było to „W” jak wojna, węgiel, węglowodory, wzrost cen, wybuch czy wstrząs.

Wojna, wiadomo, zmieniła znacząco świat, w którym funkcjonowaliśmy do tej pory. Zmieniła, a w zasadzie na nowo zdefiniowała politykę surowcową na świecie i sprawiła, że węgiel wrócił do łask. Surowce pochodzące z Federacji Rosyjskiej stały się zakazane. One także były wykorzystywa-

ne w naszym kraju. Jasne zatem się stało, że stawiamy na dywersyfikację i własne zasoby. Tu trzeba wspomnieć o kluczowych wydarzeniach dla przyszłości polskiej energetyki, które miały miejsce w 2022 r., czyli decyzji o budowie w kraju elektrowni jądrowej oraz uruchomieniu gazociągu Baltic Pipe.

Niestety potrzeba było wojny, aby kraje Europy Zachodniej zrozumiały, kim jest Władimir Putin i że Rosja jest stanem umysłu, a gaz płynący ze Wschodu ma wysoką cenę. Polska wiedziała o tym wcześniej. Wojna sprawiła, że konieczne stało się wprowadzenie różnych rozwiązań, tym bardziej że społeczeństwo musiało zmagać się ze spadającą wartością pieniądza. Odpowiedzią były tarcze antyinflacyjne, obniżony VAT na żywność, zamrożenie cen energii czy wprowadzenie dodatków węglowych oraz sprowadzanie tego paliwa z zagranicy.

Górnictwo w tym roku musiało mierzyć się z presją związaną z wydobyciem. Wszyscy bowiem chcieli mieć dostęp do krajowego surowca. O tym,

jak był pożądanym, świadczyły kolejki przed kopalniami oraz obłożenie internetowego sklepu największej spółki węglowej, czyli Polskiej Grupy Górniczej. Nawet specjalizująca się w produkcji węgla koksowego Jastrzębska Spółka Węglowa uruchomiła w kopalni Budryk sprzedaż paliwa, które nadawałoby się do domowych kotłów. Uwaga była też zwrócona na polskie porty, gdzie był dostarczany węgiel z całego świata. Jak wyliczono, import wyniesie ok. 14 mln t. Rząd zadeklarował, że paliwa nie zabraknie, a w jego dystrybucję zaangażował samorządy.

Ten rok w górnictwie był także naznaczony wieloma rozmowami pomiędzy rządem, pracodawcami i stroną społeczną. Styczeń 2022 r. zaczął się od mocnego akcentu w postaci blokady wysyłki węgla z kopalni PGG. Potem w zasadzie maratony negocjacyjne trwały chyba w każdej spółce. Ich przedmiotem były wynagrodzenia, premie i wypłacanie dodatków, które miałyby złagodzić skutki stałej rosnącej inflacji. Związkowcy wyrazili także swoje zaniepokojenie w kwestii

realizacji zapisów umowy społecznej dla górnictwa. Koniec 2022 r. przyniósł także ważne decyzje dla powołania Narodowej Agencji Bezpieczeństwa Energetycznego.

Niestety miniony rok tragicznie zapisał się w historii z powodu katastrof, które miały miejsce w kopalniach JSW. Najpierw w Pniówku doszło do wybuchów metanu, a potem w ruchu Zofiówka do wstrząsu. W sumie życie w nich straciło 19 górników, a ponadto siedmiu ma status poszukiwanych.

W tym trudnym roku były także okazje do świętowania. Szczególny jubileusz miał Wyższy Urząd Górniczy, który celebrował swoje 100-lecie. Ponadto po przerwie spowodowanej pandemią powróciły akademie barbórkowe i karczmy piwne. Górnicy mogli świętować rok ciężkiej pracy, której znaczenie uświadomiło sobie społeczeństwo. Świadczy o tym, że zawód górnika awansował w zestawieniu najbardziej poważanych profesji na szóstą lokatę.

Więcej – s. 3

NABE RUSZY JUŻ NIEBAWEM

Umowa społeczna minimalizuje negatywne skutki społeczno-gospodarcze transformacji energetycznej

ALDONA MINORCZYK-CICHY
aminorczyk@nettg.pl

Narodowa Agencja Bezpieczeństwa Energetycznego staje się faktem. Jest szansa na to, że ten długo oczekiwany projekt zmaterializuje się w pierwszym kwartale tego roku. Ostatnim ważnym krokiem było podpisanie umowy społecznej w tej sprawie, co nastąpiło pod koniec grudnia.

– To ogromny sukces, że w tak ważnej sprawie, jak transformacja energetyczna, udało się zawrzeć szeroki konsensus. Zabezpieczone zostały interesy pracowników oraz spółek przy jednoczesnym zachowaniu gwarancji bezpieczeństwa energetycznego

– mówił Jacek Sasin, minister aktywów państwowych, po podpisaniu umowy społecznej, związanej z utworzeniem NABE.

Umowa zawiera gwarancje pracownicze dla zatrudnionych w przedsiębiorstwach, które w związku z transformacją energetyczną i powołaniem NABE zostaną objęte zmianami. To efekt wielomiesięcznych rozmów prowadzonych przez strony rządową, społeczną i firmy energetyczne.

– Umowa ta otwiera drogę do sfinalizowania projektu, który jest historyczny, jeśli chodzi o polski sektor elektroenergetyczny. Projektu utworzenia NABE, czyli wydzielania aktywów węglowych ze spółek energetycznych – uzasadnia wicepremier Jacek Sasin.

Utworzenie NABE na swoje barki wzięła Polska Grupa Energetyczna. Negocjacje ze stroną społeczną trwały 18 miesięcy i miały na celu zabezpieczenie interesów pracowników firm, które wejdą do NABE.

– Wcześniej uporządkowaliśmy strukturę Grupy PGE i przygotowaliśmy spółkę PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna do autonomicznego funkcjonowania – mówi Wojciech Dąbrowski, prezes zarządu PGE Polskiej Grupy Energetycznej.

Resort aktywów państwowych informuje, że podpisana umowa społeczna pozwoli zminimalizować negatywne skutki społeczno-gospodarcze transformacji. Będzie też podstawą zrównoważonego przebiegu transfor-

macji energetycznej, przy jednoczesnym zapewnieniu bezpieczeństwa energetycznego kraju.

Porozumienie to efekt pracy strony społecznej, przedstawicieli spółek: Enea, Energa, PGE Polska Grupa Energetyczna, Tauron Polska Energia oraz Ministerstwa Aktywów Państwowych. Zapisy umowy społecznej pozwalają zachować uprawnienia pracownicze, stabilizację zatrudnienia i dotychczasowe warunki pracy. W umowie zawarto zapis o systemie osłon socjalnych dla pracowników prowadzących działalność wytwórczą energii elektrycznej oraz przedsiębiorstw górniczych węgla brunatnego.

Czytaj też – s. 2

**Już tylko ja zostałem
tu jako kowal,
wszyscy poumierali,
ostatni pół roku temu.**

7

JERZY MOREJKO
ostatni kowal w kopalni Wujek

Początek z mocnym akcentem

Ruch Knurów kopalni Knurów-Szczygłowiec z rozmachem wchodzi w 2023 r. W ścianie 34 w pokładzie 405/1 zakończył się rozruch nowego kompleksu zmechanizowanej obudowy ścianowej. Innowacyjna konstrukcja ma przynieść konkretne korzyści w procesie eksploatacji, a także podnieść bezpieczeństwo pracy załóg. **s. 2**

Trzy dekady Jastrzębskiej

Historia Jastrzębskiej Spółki Węglowej doskonale pokazuje przemiany, jakie zachodziły w polskim górnictwie. W tym roku JSW będzie świętować 30 lat swojej działalności. Do życia została powołana w 1993 r. wraz z sześcioma innymi spółkami węglowymi. Poza nią były to: Bytomska, Gliwicka, Nadwiślańska, Rudzka, Rybnicka Spółka Węglowa oraz Katowicki Holding Węglowy. Z tego grona pozostała tylko Jastrzębska. **s. 4**

Górnictwa kapsuła czasu

Metalowa tuba, a w jej wnętrzu pamiątkowe fotografie, 25. numer „Trybuny Górniczej” z czerwca 2022 r. i kopie dokumentów. We frontowej ścianie budynku Wyższego Urzędu Górniczego, tuż przed świętami Bożego Narodzenia, spoczęła kapsuła czasu. **s. 5**

Zagrożone wydobycie?

Przedstawiciele związków zawodowych z Jastrzębskiej Spółki Węglowej alarmują, że brak zgód na eksploatację może pod znakiem zapytania postawić przyszłość kopalni i pracowników. Jak do tych zarzutów odnoszą się samorządowcy? **s. 6**

Być albo nie być

Nasi południowi sąsiedzi po raz kolejny usiłują rozstać się z eksploatacją węgla kamiennego. Z jednej strony wydłużają wydobycie o kolejny rok, z drugiej zaś ogłaszają definitywną datę zakończenia działalności przez spółkę OKD. **s. 6**

Uwaga!
XXXII
SZKOŁA
EKSPLOATACJI
PODZIEMNEJ
27.02-1.03.2023
KRAKÓW
Hotel QUBUS****
Tel./fax: 12 632 13 24
www.szkołaeksploatacji.pl

ZDARZYŁO SIĘ

5,3

PROCENT BYŁY NIŻSZE CENY WĘGLA W PORTACH ARA (AMSTERDAM, ROTTERDAM, ANTWERPIA) W LISTOPADZIE 2022 ROKU W STOSUNKU DO PAŹDZIERNIKA. Jednak w porównaniu z listopadem 2021 r. były wyższe o 104 proc. – podała katowicki oddział Agencji Rozwoju Przemysłu.

551,3

ZŁOTEGO ZA TONĘ, TYLE WYNIOSŁA WARTOŚĆ INDEKSU WĘGLA DLA ENERGETYKI W LISTOPADZIE 2022 ROKU. W stosunku do tego samego miesiąca roku poprzedzającego była wyższa o 132,2 proc.

1043,03

ZŁOTEGO ZA TONĘ OSIĄGNĄŁ INDEKS WĘGLA DLA CIEPŁOWNICTWA W LISTOPADZIE MINIONEGO ROKU. Rok wcześniej był niższy o 204,1 proc.

140,4

DOLARA ZA TONĘ WYNIOSŁA W LISTOPADZIE UBIEGŁEGO ROKU WARTOŚĆ POLSKIEGO INDEKSU DLA WĘGLA ENERGETYCZNEGO. W przypadku węgla dla ciepłownictwa indeks ten sięgnął 229,15 dolara za tonę.

POCZĄTEK Z MOCNYM AKCENTEM

Kompleks ścianowy w całości zaprojektowany i wykonany przez pracowników Jastrzębskich Zakładów Remontowych będzie z pewnością długo służył kopalni

KAJETAN BEREZOWSKI
kberezowski@nettg.pl

Ruch Knurów kopalni Knurów-Szczygłowice z rozmachem wchodzi w 2023 r. W ścianie 34 w pokładzie 405/1 zakończył się rozruch nowego kompleksu zmechanizowanej obudowy ścianowej. Innowacyjna konstrukcja ma przynieść konkretne korzyści w procesie eksploatacji, a także podnieść bezpieczeństwo pracy załóg.

– Zakończyliśmy okres rozruchu ściany 34 w pokładzie 405/1. Ściana ma 250 m długości, 1370 m średnio wybiegu i 2,4 m wysokości. Powiem, że nowy kompleks został uszyty na naszą miarę. Nowością jest to, że podziałka sekcji obudowy wynosi nie, jak było to do tej pory, 1,50 m, tylko 1,75 m. Ze względu na to, że sekcje obudowy zmechanizowanej posiadają podziałkę 1,75 m, zabudowanych zostało mniej sekcji w ścianie, średnio 138 sztuk, co pozwala na zatrudnienie trzech operatorów obudowy zmechanizowanej na zmianę. Przy standardowej podziałce 1,5 m należałoby zabudować około 160 sekcji obudowy zmechanizowanej, co wymusiłoby zatrudnienie czterech operatorów obudowy zmechanizowanej. Jak można zauważyć, jest to duże udogodnienie w ograniczeniu liczby operatorów, co również wpływa na ekonomię – wylicza Piotr Pan-



FOT.: DAWID LACH/JSW

Nowy kompleks uruchomiony w kopalni Knurów został w całości zaprojektowany i wykonany przez pracowników Jastrzębskich Zakładów Remontowych.

kiewicz, zastępca kierownika Działu Górniczego ds. wydobywania.

Z kolei Rafał Rychter, prezes zarządu Jastrzębskich Zakładów Remontowych, wskazuje, że osłony boczne, sterowane hydraulicznie z jednej strony, mogą być sterowane również z drugiej, bez konieczności przebudowy siłownika, zaś sekcje charakteryzują się zwartą konstrukcją i dużym stopniem przykrycia stropu. Przejście o szerokości minimum 600 mm pomiędzy zastawką przenośnika i sekcjami obudowy ma za zadanie zapewnić jak najwyższy komfort załodze pracującej w ścianie.

Innowacją jest również to, że sekcje mają łączone spągnice, zwane potocznie przez górników katamaranami. Ma to nie mieć wpływu na bezpieczeństwo pracy.

– Podczas rozruchu nie stwierdziliśmy żadnych problemów technicznych z wyjazdem z rozcinki ściany. Poza tym obudowa z taką właśnie podziałką sprawdziła się doskonale na froncie wydobywczym w ruchu Szczygłowice. O dalsze funkcjonowanie kompleksu jesteśmy więc spokojni – dodaje Piotr Pankiewicz.

Zastosowano także odpowiedni przenośnik ścianowy typu JZR-850,

zapewniający płynny odbiór urobku z eksploatowanej ściany.

Warto podkreślić, że kompleks, który docelowo będzie stanowić 143 sekcje zmechanizowanej obudowy ścianowej, został w całości zaprojektowany i wykonany przez pracowników JZR. Będzie z pewnością długo służył kopalni, chociażby ze względu na fakt, że charakteryzuje się zakresem podziałki 14/38. Znajdzie więc zastosowanie zarówno w niższych, jak i wyższych pokładach, od 2 do nawet 3,8 m. Ściany o takich właśnie lub bardzo podobnych gabarytach mają być eksploatowane w ruchu Knurów w najbliższych latach. Wymagają sekcji o coraz lepszych parametrach i o dużej podporności stojącej.

– Średnio w ciągu doby będziemy wydobywać z tej ściany około 3,5 tys. t urobku. To ważna inwestycja, wpisująca się w strategię zwiększania udziału węgla koksowego w ogólnym wydobyciu w kopalniach JSW. Zakończenie eksploatacji w uruchamianej ścianie jest zaplanowane na marzec 2024 roku – zwraca uwagę Jarosław Twardokęs, dyrektor kopalni Knurów-Szczygłowice.

A zatem mniej ludzi bezpośrednio na ścianie, większa płaszczyzna podparcia stropu i co za tym idzie, wyższy poziom bezpieczeństwa pracy – to niekwestionowane zalety wprowadzenia do eksploatacji nowej obudowy.

WSZYSTKIE AKCJE W RĘKACH PAŃSTWA

Odkupienie górniczych aktywów to kolejny etap zmian struktury własnościowej w sektorze węgla kamiennego

KAJETAN BEREZOWSKI
kberezowski@nettg.pl

Grupa Tauron sprzedała Skarbowi Państwa 100 proc. akcji spółki Tauron Wydobywanie, skupiającej kopalnie Sobieski, Janina i Brzeszcze. Cenę nabycia ustalono na symboliczną złotówkę. Jeszcze przed transakcją spółka została całkowicie oddłużona.

Transakcja dotyczyła nabycia przez Skarb Państwa 36 051 078 akcji spółki Tauron Wydobywanie, należących do firmy Tauron Polska Energia – lidera Grupy Tauron. Ofertę przeprowadzenia transakcji na takich zasadach resort aktywów państwowych złożył Tauronowi 13 września ub.r. Została ona przyjęta. Tym samym 31 grudnia 2022 r. Skarb Państwa przejął 100 proc. akcji spółki Tauron Wydobywanie.

Należy dodać, że do połowy grudnia ub.r. spełnione zostały wszystkie warunki zawieszające umowy dotyczące niewykonania przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa prawa pierwokupu akcji spółki oraz umorzenia zadłużenia Taurona Wydobywanie wobec Taurona Polska Energia.

– Proces wydzielania aktywów wydobywczych z Grupy Tauron to jeden z najważniejszych procesów transformacji energetycznej Grupy w ostatnich latach. Wydzielenie kopalń ze struktury Grupy było uzasadnione zastrzegając się polityką instytucji finansowych zmierzających do dekarbonizacji swoich portfeli inwestycyjnych – wyjaśnia Paweł Szczeszczek, prezes zarządu Grupy Tauron.

Równocześnie z przygotowaniami związanymi z wydzieleniem aktywów wydobywczych, w Grupie Tauron trwają prace związane z wydzieleniem aktywów wytwórczych opartych na węglu do Narodowej Agencji Bezpieczeństwa Energetycznego.

– Zakończenie procesu sprzedaży akcji Taurona Wydobywanie, a w kolejnym kroku wydzielanie węglowych aktywów wytwórczych do Narodowej Agencji Bezpieczeństwa Energetycznego, odblokuje nasz potencjał inwestycyjny poprzez wzmocnienie pozycji Grupy w relacjach z instytucjami finansowymi. Największy strumień finansowy skierujemy w najbliższych latach na rozbudowę aktywów OZE oraz rozwój sieci elektroenergetycznych – wyjaśnia Paweł Szczeszczek.

Realizowana od czerwca 2022 r. Strategia Grupy Tauron zakłada sześciokrotne zwiększenie mocy zainstalowanej w odnawialnych źródłach energii oraz ograniczenie emisyjności o prawie 80 proc. Priorytetem Strategii Grupy Tauron jest również umocnienie pozycji lidera w zakresie dystrybucji energii oraz rozwój technologii umożliwiających zarządzanie rozproszonymi źródłami energii.

Odkupienie górniczych aktywów Taurona przez Skarb Państwa to kolejny etap zmian struktury własnościowej górnictwa węgla kamiennego w kontekście realizowanego od tego roku programu publicznego wsparcia dla tej branży. Wcześniej państwo odkupiło już od kontrolowanych przez Skarb Państwa firm pakiety akcji Polskiej Grupy Górniczej, płacąc również złotówkę za każdy pakiet. W sumie było to 7 zł.

O tym, że Skarb Państwa stanie się bezpośrednim właścicielem wszystkich akcji PGG, Taurona Wydobywanie oraz Węgłokoks Kraj, zdecydowano już wiosną 2021 r., po podpisaniu umowy społecznej w sprawie tempa i zasad transformacji górnictwa. Określono wówczas mechanizm budżetowych dopłat do redukcji zdolności produkcyjnych kopalń, obejmujący te trzy spółki. Resort aktywów państwowych uznał, że górnicze spółki korzystające z publicznego wsparcia powinny być skupione w jednym, państwowym ręku.

Wyższy deputat i flapsy w PGG

WRAZ Z POCZĄTKIEM ROKU W POLSKIEJ GRUPIE GÓRNICZEJ WZROSŁA WYSOKOŚĆ DEPUTATU WĘGLOWEGO ORAZ EKWIWALENTU ZA POSIŁKI PROFILAKTYCZNE (TZW. FLAPSY). W PRZYPADKU FLAPSÓW PRACOWNICY PGG MOGĄ SPODZIEWAĆ SIĘ KOLEJNEJ PODWYŻKI W LIPCU, BO WTEDY PLANOWANA JEST NASTĘPNA PODWYŻKA PŁACY MINIMALNEJ.

Od początku roku wysokość deputatu węglowego w PGG wzrosła do 1470 zł za tonę. Przypomnijmy – górnikom przysługuje deputat węglowy w wymiarze rocznym 8 ton. Zamiast węgla mogą również pobierać deputat w postaci ekwiwalentu pieniężnego. W minionym roku wysokość deputatu węglowego dla pracowników PGG wynosiła 765,55 zł za 1 tonę – była to średnia cena tony węgla typu orzech sprzedawanego przez spółkę (takie ustalenia dotyczące wyliczenia wysokości deputatu zostały zapisane w porozumieniu z 2004 roku). Jako że węgiel znacznie podrożał, wzrosła też wartość deputatu. Średnia cena tony orzecha oferowanego przez PGG wynosi obecnie 1470 zł i właśnie tyle od początku roku wynosi też wartość tony węgla deputatowego. Wypłata w ekwiwalencie pieniężnym w PGG może się odbywać w następujących wariantach: miesięcznie (1/12 przysługującej kwoty), jednorazowo (wypłata 30 listopada) oraz w dwóch ratach (wypłata 30 czerwca i 30 listopada).

Od 1 stycznia 2023 roku, wraz ze wzrostem minimalnego wynagrodzenia, wzrosła również wysokość ekwiwalentu za posiłek profilaktyczny (tzw. flapsy), który otrzymują pracownicy PGG. Wraz z początkiem roku minimalne wynagrodzenie wzrosło z 3010 zł brutto do 3490 zł brutto. Dla pracowników PGG oznacza to wzrost wartości wypłacanego ekwiwalentu za posiłek profilaktyczny, który zgodnie z zawartym wcześniej porozumieniem płacowym jest indeksowany w oparciu o wysokość minimalnego wynagrodzenia.

W przypadku pracowników dołowych zatrudnionych w PGG wartość posiłku regeneracyjnego wynosi 1,2 proc. minimalnego wynagrodzenia. Biorąc pod uwagę wysokość minimalnego wynagrodzenia w minionym roku, które wynosiło 3010 zł brutto, dzienna stawka flapsów wynosiła 36,12 zł. Od początku tego roku wypłata za każdą dniówkę wzrosła do 41,88 zł. Co ważne, kiedy świadczenie przysługuje na podstawie ministerialnego rozporządzenia, nie jest ono opodatkowane.

W przypadku pozostałej grupy pracowników (chodzi tutaj o pracowników zakładów przeróbki węgla oraz pozostałych pracowników powierzchni), której flapsy przysługują na podstawie rozporządzenia, ten przelicznik wynosi 1,08 proc. W minionym roku było to 32,5 zł, a od początku tego roku – wraz ze wzrostem minimalnego wynagrodzenia – stawka wynosi 37,69 zł.

Od października 2022 roku wypłatą posiłku regeneracyjnego objęci zostali również pracownicy administracji. W ich przypadku stawka została ustalona na 0,6 proc. minimalnego wynagrodzenia. W 2022 roku było to 18,06 zł, a od początku 2023 roku stawka wzrosła do 20,94 zł. Jako że pracownicy administracji zostali objęci wypłatą flapsów na mocy porozumienia płacowego, to jest to kwota brutto, która przy wypłacie jest pomniejszana o podatek.

Kolejnej podwyżki flapsów, choć już nie takiej dużej, pracownicy PGG mogą się spodziewać w lipcu. Od 1 lipca 2023 roku wynagrodzenie minimalne ma wzrosnąć z 3490 zł do 3600 zł brutto. **Jm**

Trybuna Górnica

REDAKCJE Trybuna Górnica
i portalu netTG.pl Gospodarka i Ludzie:
ul. Jagiellońska 6/10, 40-035 Katowice
redakcja@nettg.pl
tel. 577 922 911

Redaguje zespół
Redaktor naczelny:
Sekretarz redakcji:
Publicyści:

Krzysztof Krawczyk 510 094 753
Janusz Szymonik
Kajetan Berezowski
Maciej Dorosiński
Jacek Madeja
Aldona Minorczyk-Cichy
Fotoreporter: Katarzyna Zaremba-Majcher
Współpraca: Tomasz Rzezycki, Adam Maksymowicz

WYDAWCA
Wydawnictwo Gospodarcze sp. z o.o.
ul. Jagiellońska 6/10, 40-035 Katowice
wydawnictwo@gospodarcze.pl
Sekretariat Wydawnictwa: 510 094 722, 577 811 944

Prezes zarządu: Anna Zych

Dział Marketingu i Administracji

Dyrektor: Renata Mordak 510 094 751
Barbara Skrzyszczek 504 039 793
Joanna Celiriska-Myslaw 577 822 411
Jacek Siatkowski 603 098 771
Anna Chojeta 577 811 944

Przyjmowanie ogłoszeń do poniedziałku poprzedzającego aktualne wydanie
tel.: 510 094 751, 577 822 411, 504 039 793
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.
Prenumerata: tel.: 577 811 944
Realizacja poligraficzna: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu
Korekta: Agnieszka Majewska
© Copyright Wydawnictwo Gospodarcze sp. z o.o.
Wszystkie prawa zastrzeżone. Żaden fragment niniejszego wydania nie może być wykorzystany w jakiegokolwiek formie bez pisemnej zgody wydawcy.

PODSUMOWANIA

STAŁA CENA... DO PEWNEGO POZIOMU

W nowym roku obowiązują mechanizmy, które w jakimś stopniu mają ochronić nasze portfele

Niestabilna sytuacja na rynkach surowców przełożyła się na wzrastające ceny energii. W ten rok wchodzimy jednak z mechanizmami, które mają choć w pewnym stopniu ustabilizować tę sytuację. Jak to wyjdzie w praktyce, przekonamy się za 12 miesięcy. To wtedy będziemy mogli ocenić, jak sprawdzili się rządowe rozwiązania, takie jak tarcza solidarnościowa oraz mechanizm ceny maksymalnej.

Pierwsze z nich zakłada, że ceny energii w 2023 r. będą zamrożone na poziomie z 2022 r. Ustawa o szczególnych rozwiązaniach służących ochronie odbiorców energii elektrycznej w 2023 r. weszła w życie 18 października 2022 r. i zgodnie z nią ceny będą zamrożone dla określonych limitów zużycia. I tak do 2 MWh rocznie dla wszystkich gospodarstw domowych. Kolejny poziom do 2,6 MWh dla gospodarstw domowych z osobami z niepełnosprawnościami i ostatni do 3 MWh dla gospodarstw domowych z Kartą Dużej Rodziny oraz rolników. Ponadto rozwiązaniem objęto działki znajdujące się w rodzinnych ogrodach działkowych. Zamrożenie w tym przypadku będzie obowiązywać do poziomu 250 kWh. Należy wspomnieć, że aby skorzystać

z limitu zużycia ponad 2000 kWh, należy złożyć wymagane oświadczenie do 30 czerwca 2023 r.

Należy jednak zadać sobie pytanie, co stanie się, jeśli przekroczymy te limity zużycia? Wówczas do głosu dochodzi mechanizm ceny maksymalnej. Zgodnie z nią gospodarstwa domowe za nadwyżkę zapłacą maksymalnie 693 zł za MWh.

Więcej nie zapłacą

Ceny energii budziły także obawy wśród mikro, małych i średnich przedsiębiorstw, jednostek samorządu terytorialnego, a także podmiotów wrażliwych, jak np. szkoły czy placówki ochrony zdrowia. Przyjęte rozwiązania w zakresie tej grupy odbiorców zakładają, że niezależnie od wzrostu cen energii elektrycznej na rynku hurtowym w roku 2023 w rozliczeniach z odbiorcami stosowana będzie cena maksymalna na poziomie 785 zł/MWh. Aby skorzystać z tego rozwiązania, należało jednak do 30 listopada 2022 r. złożyć stosowne oświadczenie.

Oczywiście przedsiębiorcy musieli spełnić tu określone warunki. Pierwszym był stan zatrudnienia, które średniorocznie musiało wynieść mniej niż 250 pracowników. Ponadto

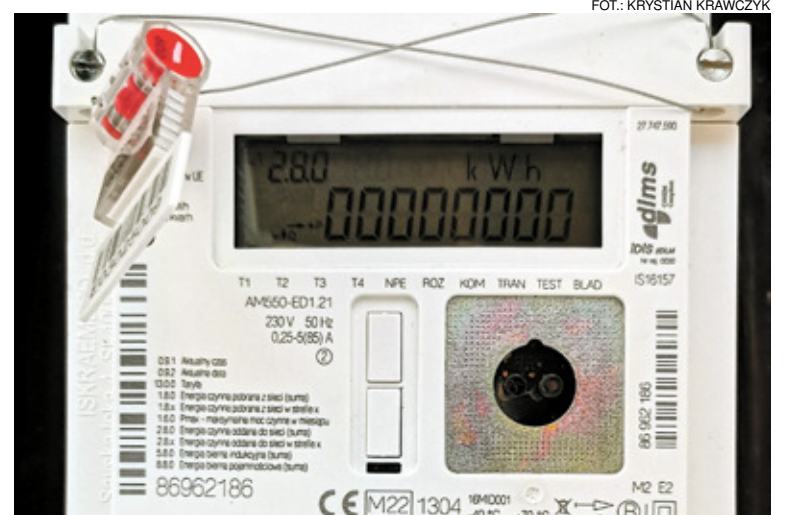
roczny obrót nie mógł przekroczyć 50 mln euro lub suma aktywów bilansu końcowego nie przekroczyła 43 mln euro w przeliczeniu na złotówki. Stawka 785 zł/MWh dotyczy wyłącznie energii elektrycznej zużywanej na potrzeby podstawowej działalności przedsiębiorcy.

Stała cena w przypadku mikro, małych i średnich przedsiębiorstw, jednostek samorządu terytorialnego, a także podmiotów wrażliwych zaczęła obowiązywać już od 1 grudnia ub.r. Taki stan rzeczy zostanie utrzymany do końca br. W przypadku przedsiębiorstw, które podpisały umowę sprzedaży energii elektrycznej (lub umowę kompleksową) przewidującą stawkę wyższą niż 785 zł/MWh po 23 lutego 2022 r., stawka 785 zł/MWh będzie obowiązywała również z mocą wsteczną, za okres do 30 listopada 2022 r.

Dodatek i stała cena

W tym roku na bonus mogą także liczyć oszczędni. Jeśli uda się nam ograniczyć zużycie energii o ponad 10 proc. w stosunku do 2022 r., to możemy liczyć na 10 proc. obniżki rachunku w 2024 r.

Warto też wspomnieć, że rząd w tarczy solidarnościowej wprowa-



FOT.: KRYSZTOF KRAWCZYK

Ceny energii budziły i budzą wiele obaw zarówno wśród lokatorów mieszkań, jak i przedsiębiorców.

dził także obowiązek ograniczenia zużycia energii o minimum 10 proc. w obiektach administracji rządowej i samorządowej.

Mówiąc o energii, należy także spojrzeć na kwestie ogrzewania. Największą uwagę skupiał i skupia węgiel, który według szacunków jest używany w ponad 4 mln gospodarstw domowych w Polsce. Te decyzją rządu zostały wsparte do-

datkiem węglowym w wysokości 3 tys. zł. Ma to kosztować ponad 11 mld zł. Gospodarstwa domowe oraz odbiorcy realizujący ważne zadania z zakresu użyteczności publicznej, którzy do celów grzewczych używają gazu, nie otrzymali takiego bezpośredniego wsparcia, ale zdecydowano o zamrożeniu dla nich cen paliwa na poziomie z 2022 r., czyli 200,17 zł/MWh. **Md**

ROK Z WOJNĄ I WĘGLEM W ROLACH GŁÓWNYCH

Po pandemii nadszedł konflikt, który miał kluczowy wpływ na to, co działo się w 2022 roku także w górnictwie

Dwanaście miesięcy 2022 r. już za nami. Chińskie przysłowie – lub jak niektórzy stwierdzają złorzeczenie – mówi „obyś żył w ciekawych czasach”. Miniony rok na pewno był „ciekawym” i zdecydowanie brakowało w nim spokoju. Rosyjska napaść na wolną Ukrainę miała miejsce w chwili, gdy świat powoli wracał na dobre tory po dwóch latach walki z pandemią. Wydawało się, że wszystko na nowo poukładamy. Niestety te nadzieje zostały rozwiane 24 lutego. To, co stało się za naszą wschodnią granicą, wpłynęło na to, co działo się w światowym i rodzimym sektorze górniczym oraz energetycznym. Oto krótkie podsumowanie, podzielone na kwartały.

Styczeń – marzec

Rok udanie otworzyła LW Bogdanka, która pochwaliła się rekordowymi wynikami. Spółka wyprodukowała 9,9 mln t węgla, a sprzedaż wyniosła ponad 10 mln t. Dobre wyniki zostały zauważone, bo prezes Artur Wasil został wybrany Osobowością Roku.

O ile na Wschodzie było spokojnie, to na Śląsku rosło napięcie. Związkowcy z Polskiej Grupy Górniczej rozpoczęli blokadę wysyłki węgla z kopalń do elektrowni. Akcję tę zapowiedzieli już pod koniec 2021 r. Sytuacja doprowadziła do referendum strajkowego PGG, w którym większość załogi opowiedziała się za protestem. Stronom ostatecznie udało się osiągnąć porozumienie. Strony dogadały się także w Jastrzębskiej Spółce Węglowej. Ustalono m.in., że od 1 stycznia 2022 r. stawki płac zasadniczych każdego z pracowników JSW wzrosną o 10 proc. W kwestii płac sporo zamieszania wprowadziły także przepisy Nowego Ładu.

Związkowcy podnieśli także temat umowy społecznej dla górnictwa. Podkreślali, że jej zapisy nie są realizowane przez rząd.

Luty przyniósł podpisanie przez prezydenta Andrzeja Dudę ustawy



FOT.: MACIEJ DOROSIŃSKI

Miniony rok dla górników miał szczególnie tragiczny wydźwięk za sprawą dwóch katastrof w kopalni Pniówek i ruchu Zofiówka. Na zdjęciu – znicze przed tą ostatnią kopalnią.

ustanawiającej wart 28,8 mld zł system publicznego wsparcia dla górnictwa węgla kamiennego na kolejne 10 lat. Udało się także zakończyć polsko-czeski spór o kopalnię Turów. 24 lutego uwaga całego świata skupiła się na Ukrainie, która rozpoczęła walkę z rosyjskim najeźdźcą. Świat szukał sposobu na powstrzymanie Putina. Pojawiły się kolejne pomysły. Są to m.in. sankcje na surowce importowane z Rosji. Zaczęły się rozważania na temat, czy polskie kopalnie są w stanie zwiększyć wydobycie i jak zabezpieczyć dostawy węgla kamiennego do Polski z innych kierunków niż rosyjski.

Kwiecień – czerwiec

Polacy zdecydowanie byli za rezygnacją z kupowania rosyjskiego gazu, ropy i węgla, nawet jeśli będzie oznaczało to podwyżki cen – wynikało z badań opinii publicznej. Prezydent podpisał ustawę o szczególnych rozwiązaniach w zakresie przeciwdziałania wspieraniu agresji na Ukrainę oraz

służących ochronie bezpieczeństwa narodowego, która przewiduje m.in. wprowadzenie embarga na import węgla z Rosji. W kwietniu doszło do katastrof w kopalniach JSW. Najpierw w Pniówku doszło do wybuchów metanu, potem w ruchu Zofiówka miał miejsce wstrząs. W sumie zginęło 19 górników, a siedmiu ma status zaginionych.

Po przerwie spowodowanej pandemią wróciła Akademia Bezpieczeństwa Wydawnictwa Gospodarczego. Tematem kwietniowej konferencji było: „Górnictwo wobec zagrożeń zewnętrznych. Doświadczenia i wnioski”. Sytuacja sprawiła, że górnicy pną się w rankingu najbardziej poważanych zawodów.

W maju prace rozpoczęły komisje powołane przez prezesa WUG, mające wyjaśnić przyczyny katastrof w Pniówku i ruchu Zofiówka.

Węgiel stał się pożądanym. Internetowy sklep Polskiej Grupy Górniczej bił rekordy. Niestety sytuacja związana ze sprzedażą węgla wymagała uporaźnego rozwiązania, ceny rosły w szybkim

tempie. Pojawiała się przestrzeń dla oszustów. Rząd podjął działania, aby zapewnić lukę na rynku po paliwie importowanym z Rosji.

W czerwcu Enea podpisała ze Skarbem Państwa list intencyjny dotyczący potencjalnego nabycia przez państwo akcji LW Bogdanka. W tym samym miesiącu swoje stulecie świętował Wyższy Urząd Górniczy.

Pierwszy kwartał br. był rekordowy pod względem wyników finansowych w historii Jastrzębskiej Spółki Węglowej. JSW osiągnęła zysk netto w wysokości 1,85 mld zł.

Lipiec – wrzesień

Trzeci kwartał rozpoczął się od protestów w PGG i Tauronie. Strona społeczna chciała m.in. rozmawiać z rządem o sytuacji branży oraz negocjacji umowy społecznej, która ich zdaniem była nieprzepraszana. Związkowcy domagali się m.in. wyrównania płac w związku z inflacją. Po kilku dniach negocjacji w obu spółkach udało się podpisać porozumienia. Premier Mateusz Morawiecki poinformował, że górnicy zostali poproszeni o pracę ponadnormatywną, aby krajowego węgla, także energetycznego, nie zabrakło.

Sejm przyjął ustawę o dodatku węglowym w wysokości 3 tys. zł. W sierpniu podpisał ją prezydent.

W wakacje trwał także „serial” pt. „Blok 910 MW w Jaworznie”, czyli kto jest winien, że najnowocześniejszy blok w kraju nie może działać normalnie. Połączenie Orlenu z Lotosem stało się faktem.

Wrzesień przyniósł problemy w Lubelskim Węglu. Bogdanka zmniejszyła cel produkcyjny do 8,3 mln t. Powodem było zaciśnięcie ściany 3/VII/385. Rada nadzorcza odwołała ze stanowiska prezesa Artura Wasilę.

W Trzebini w woj. małopolskim na cmentarzu zapadła się ziemia. W sprawie interweniowała Spółka Restrukturyzacji Kopalni.

Z końcem września otwarty został gazociąg Baltic Pipe. Rada Ministrów wydała także zgodę na połączenie PGNiG i Orlenu.

Październik – grudzień

Jesień przyniosła zmiany w kierownictwie KGHM. Odwołany został prezes Marcin Chłudziński. Jego miejsce zajął Tomasz Zdzikot. Rząd zaproponował zaangażowanie samorządów w dystrybucję węgla. Dzięki zmianom ustawowym rozwiązanie to zostało wdrożone.

W październiku doszło także do zmian właścicielskich w PGG i Tauronie Wydobycie. Udziały w obu spółkach kupił Skarb Państwa.

Początek listopada przyniósł finalizację połączenia Orlenu i PGNiG. Prezydent podpisał kluczowe ustawy. Pierwszą o maksymalnych cenach energii dla gospodarstw domowych, sektora MŚP i samorządów. Drugą – o dystrybucji węgla przez samorządy. Ponadto rząd przyjął uchwałę ws. budowy elektrowni jądrowych w Polsce.

W grudniu Sejm uchwalił ustawę ws. powołania spółki Fundusz Transformacji Województwa Śląskiego. W spółkach, uczelniach, instytucjach i organizacjach związanych z górnictwem świętowana była Barbórka. To pierwsze obchody po dwuletniej przerwie spowodowanej pandemią. Koniec roku przyniósł także porozumienia w PGG i JSW dotyczące wysokości tzw. flapsów. W grudniu minister aktywów państwowych Jacek Sasin, przedstawiciel spółek energetycznych i związków zawodowych podpisali umowę społeczną, towarzyszącą tworzeniu Narodowej Agencji Bezpieczeństwa Energetycznego. Wdrożenie umowy będzie wymagać zmian ustawowych. 22 grudnia wmurowaniem kapsuły czasu obchody 100-lecia zakończył Wyższy Urząd Górniczy. Z końcem roku do historii przeszły także trzy zakłady należące do SRK, czyli KWK Makoszy, KWK Mysłowice-Wesoła i KWK Piekary I.

Opr.: Md

PRZESZŁOŚĆ I PRZYSZŁOŚĆ

TRZY DEKADY
JASTRZĘBSKIEJ

Powstała z siedmiu zakładów wydobywających węgiel kamienny, była na skraju bankructwa, teraz ma rekordowe wyniki

MACIEJ DOROSIŃSKI
mdorosiński@nettg.pl

Historia Jastrzębskiej Spółki Węglowej doskonale pokazuje przemiany, jakie zachodziły w polskim górnictwie. W tym roku JSW będzie świętować 30 lat swojej działalności. Do życia została powołana w 1993 r. wraz z sześcioma innymi spółkami węglowymi. Poza nią były to: Bytomska, Gliwicka, Nadwiślańska, Rudzka, Rybnicka Spółka Węglowa oraz Katowicki Holding Węglowy. Z tego grona pozostała tylko Jastrzębska.

JSW działa od 1 kwietnia 1993 r. To wtedy podpisano akt przekształcenia siedmiu przedsiębiorstw państwowych (kopalń) w jednoosobową spółkę akcyjną Skarbu Państwa. W skład spółki weszły Kopalnie Węgla Kamiennego: Borynia, Zofiówka, Jastrzębie, Moszczenica i Pniówek oraz Krupiński w Suszcu i Morcinek w Kaczycach. Pierwszym prezesem JSW był Maciej Czernicki. Szefował spółce od 1 kwietnia 1993 r. do 29 maja 1995 r. W sumie przez 30 lat spółka miała 23 prezesów. Obecnie jej sternikiem jest Tomasz Cudny, który w 2022 r. został wybrany na kolejną kadencję.

Pierwsze lata JSW to rozwój i przekształcenia Grupy Kapitałowej. Powstały m.in. Jastrzębska Spółka Ubezpieczeniowa (1995 r.), Jastrzębska Agencja Turystyczna (1997 r.), Przedsiębiorstwo Gospodarki Maszynami (1998), Centrum Informatyki ROW (1998). Pojawiła się także konieczność likwidacji kopalni Morcinek. JSW została upoważniona do tego przez ministra Skarbu Państwa.

Zmiany w górnictwie i spółce

Przekształcenia w rodzimym górnictwie na przełomie XX i XXI w. objęły także JSW. Z oferty Górniczego Pakietu Socjalnego w spółce skorzystało od początku jego obowiązywania 5135 osób, z czego 2374 były na urlopiach górniczych, 25 korzystało z zasiłku socjalnego, a 2736 odeszło po wzięciu jednorazowej odprawy. W 2001 r. wszedł w życie nowy instrument osłonowy, pakiet aktywizujący, skierowany do pracowników powierzchni. Obejmował on bezpłatne szkolenie, doradztwo zawodowe, pomoc w znalezieniu pracy i odprawę aktywizującą.

Wydobycie JSW w dziesiątym roku funkcjonowania wyniosło 13 645 tys. t węgla. Dobowo kopalnie spółki wydobywały ponad 54 tys. t. Dzięki nowej ustawie górniczej spółka weszła w rok 2004 z czystym kontem, pozbywając się większości starych długów. Stało się to za sprawą umorzenia zobowiązań w wysokości 881 mln zł, w tym ok. 162 mln w stosunku do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. W 2005 r. JSW stała się posiadaczem 88 proc. udziałów w Koksowni Przyjaźń.

Odpowiedzialność załogi

Kolejną ważną datą w historii spółki jest 4 stycznia 2008 r. Wówczas w jej strukturę włączono kopalnię Budryk. W chwili przyłączenia do JSW SA w kopalni Budryk trwał strajk rozpoczęty 17 grudnia 2007 r. Strajk zakończył się 31 stycznia, a więc po 46 dniach.

Jako już pełnoletnia, czyli w 18. roku swojej działalności, JSW zadebiutowała na Giełdzie Papierów Wartościowych. Było to 6 lipca 2011 r. Przygotowania do debiutu nie były łatwe. Poprzedziły je m.in. negocjacje ze związkami zawodowymi. Na otwarciu notowań akcje kosztowały 140,5 zł, czyli 3,31 proc. więcej niż cena sprzedaży w ofercie publicznej, którą ustalono na 136 zł. Ponadto w 2011 r. w skład JSW weszły Wałbrzyskie Zakłady Koksownicze Victoria.

W 2015 r. w JSW miało miejsce historyczne porozumienie. 16 września 2015 r. zarząd spółki oraz Reprezentatywne Organizacje Związkowe podpisały porozumienie, które dotyczyło ograniczenia części świadczeń na rzecz pracowników spółki, co miało istotny wpływ na poprawę płynności finansowej JSW w okresie najbliższych trzech lat. Porozumienie pozwoliło uniknąć spółce bankructwa.

Lata 2016-2017 przyniosły przekazanie wybranych kopalń do Spółki Restrukturyzacji Kopalń. Jesienią 2016 r. trafiła tam część ruchu Jas-Mos, a w marcu 2017 r. kopalnia Krupiński.

Bolesne doświadczenia

W 2018 r. spółka świętowała swoje 25-lecie. Gala z tej okazji odbyła się 19 kwietnia w sali koncertowej Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach. W roku jubileuszu JSW została silnie doświadczona. 5 maja 2018 r. w ruchu Zofiówka, 900 m pod ziemią, w pokładzie 409/3-4, doszło do silnego tąpnięcia. W jego wyniku zginęło pięciu górników, a dwóch zostało rannych. Ciało ostatniego z górników zostało odnalezione w 11. dobie akcji.

W 2019 r. JSW powiększyła swoją grupę kapitałową o Przedsiębiorstwo Budowy Szybów. Ruszyła także nowa kopalnia spółki Bzie-Dębina. Pierwsza ściana w kopalni została uruchomiona w marcu 2022 r. Obecnie jest ona częścią kopalni Borynia-Zofiówka-Bzie. Ostatnie lata przyniosły JSW rekordowe wyniki. Spółka w minionym roku została jednak kolejny raz boleśnie doświadczona.

20 kwietnia w KWK Pniówek doszło do wybuchów metanu. Dziewięciu pracowników uległo wypadkom śmiertelnym, siedmiu ciężkim, a 26 powodującym czasową niezdolność do pracy. Ponadto w zaizolowanej ścianie N-6 pozostało siedmiu pracowników uznanych za poszukiwanych.

W chwili, gdy prowadzona była akcja na Pniówku, w położonej w Jastrzębiu-Zdroju kopalni Zofiówka także doszło do katastrofy. 23 kwietnia w rejonie chodnika nadścianowego D-4a o godz. 3.39 wystąpił wstrząs o energii 4,0 x 106 J, który doprowadził do uszkodzenia wyrobiska. Jednocześnie doszło do gwałtownego wydzielania się metanu. O godzinie 3.40 dyspozytor ruchu zakładu górnictwa rozpoczął prowadzenie akcji ratowniczej, w ramach której poszukiwano 10 pracowników. Niestety żaden z nich nie przeżył. Działania zakończono 27 kwietnia o godz. 15.50. Jak wskazano, przyczyną wypadku zbiorowego było oddziaływanie skutków tąpnięcia na pracowników przebywających w wyrobisku.

Brytyjczycy wybudują kopalnię

BRYTYJSKI RZĄD ZATWIERDZIŁ PLANY BUDOWY PIERWSZEJ OD PONAD 30 LAT NOWEJ KOPALNI WĘGLA. ZAKŁAD WOODHOUSE COLLIERY, KTÓRY MA POWSTAĆ W POBLIŻU MIASTECZKA WHITEHAVEN W ZACHODNIEJ KUMBRII, BĘDZIE WYDOBYWAĆ WĘGIEL KOKSOWY.

Zgodę w tej sprawie wydał w grudniu minister Michael Gove. Jak przypomina BBC, losy inwestycji wisiały na włosku przez dwa lata po tym, jak lokalna rada hrabstwa wstępnie zatwierdziła plany budowy kopalni w 2020 r. Zatwierdzenie projektu zostało zawieszono na początku 2021 r., przed konferencją klimatyczną COP26 w Glasgow, po tym, jak doradca rządu ds. zmian klimatycznych powiedział, że przedsięwzięcie to zwiększy emisję dwutlenku węgla.

Zakład Woodhouse Colliery ma wydobywać węgiel koksowy. Głębina kopalnia powstaje w pobliżu miasteczka Whitehaven w zachodniej Kumbrii, w północno-zachodniej części Anglii. Inwestor, firma West Cumbria Mining (WCM), rozwija swój projekt na terenie pogórnictwa, na którym już wcześniej wydobywano węgiel dla hut.

Firma oszacowała, że na całym obszarze koncesyjnym zalega ponad 750 mln t węgla, a kopalnia będzie miała

dostęp do pokładów węgla znajdujących się pod dnem morza poprzez istniejącą infrastrukturę kopalni Sandwith Anhydrit.

Roczne wydobycie ma wynosić do 2,5 mln t węgla koksującego w okresie do 2049 r. Na wstępie inwestor założył, że realizacja projektu kopalni wyniesie 165 mln funtów.

Zwolennicy inwestycji zaznaczają, że kopalnia w pobliżu Whitehaven stworzy miejsca pracy i zmniejszy potrzebę importu węgla. Kopalnia ma zatrudniać 500 osób, a w jej łańcuchu dostaw powstanie ok. 2000 miejsc pracy.

Krytycy twierdzą, że kopalnia podważy cele klimatyczne, a popyt na węgiel koksujący spada. Argumentem są tutaj zapowiedzi dwóch firm produkujących nadal stal przy użyciu węgla w Wielkiej Brytanii – British Steel i Tata – które twierdzą, że planują przejść na metody produkcji o niższej emisji dwutlenku węgla. Cytowany przez BBC ekspert branży hutniczej, Chris McDonald, szacuje, że w najlepszym razie wykorzystają mniej niż 10 proc. wydobywania kopalni, a do połowy lat 30. nie zużyją jej wcale. Oznaczałoby to, że nowa kopalnia będzie eksportować praktycznie cały wydobyty węgiel. **Jm**



ZAPRASZAMY NA OBRADY XXXII SZKOŁY EKSPLOATACJI PODZIEMNEJ

27.02-1.03.2023 r.
Kraków, hotel QUBUS

www.szkolaeksploatacji.pl

GÓRNICZA KAPSUŁA CZASU

Potomnym już dziś możemy życzyć przyjemnej lektury „Trybuny Górniczej” z czerwca 2022 roku

KAJETAN BEREZOWSKI
kberezowski@nettg.pl

Metalowa tuba, a w jej wnętrzu pamiątkowe fotografie, 25. numer „Trybuny Górniczej” z czerwca 2022 r. i kopie dokumentów. We frontowej ścianie budynku Wyższego Urzędu Górniczego, tuż przed świętami Bożego Narodzenia, spoczęła kapsuła czasu.

To był ostatni akcent tegorocznych obchodów 100-lecia powołania do życia organów polskiego nadzoru górniczego. Uroczystość miała kameralny charakter, zgromadziła głównie pracowników nadzoru górniczego.

– Sama idea pomysłu wmurowania kapsuły czasu jest prosta. Chcemy zachować jakiś ślad naszej działalności dla potomnych. Dlatego wewnątrz umieściliśmy informacje o podstawach prawnych funkcjonowania WUG, o ludziach, którzy w nim w obecnym czasie pracowali i o tym, czym się zajmowali. W kapsule znajdują się również fotografie wszystkich dotychczasowych prezesów WUG oraz obecnych dyrektorów poszczególnych departamentów, zdjęcia z uroczystej akademii jubileuszowej, a także pamiątkowe wydanie „Trybuny Górniczej” – tłumaczył dr inż. Krzysztof Król, wiceprezes WUG.

Jubileuszowy numer

Dodajmy, że chodzi o 25., ubiegłoroczny numer „Trybuny Górniczej”, który poświęciliśmy m.in. problematyce związanej z działalnością WUG i jubileuszowi 100-lecia powołania do życia organów polskiego nadzoru górniczego.

Na zewnętrznej stronie kapsuły wygrawerowano nazwiska osób aktualnie kierujących WUG – prezesa Adama Mirka, jego zastępców – Krzysztofa Króla i Piotra Wojtacha oraz dyrektora generalnej – Krystyny Samek-Skwy.

– Za nami prawdziwa zawierucha historii w postaci wojen, zmian ustroju, momentów przełomowych dla naszej ojczyzny i dla górnictwa. W tym czasie organa nadzoru górniczego stały na straży głównie bezpieczeństwa pracy

i prawidłowej gospodarki złożem. Pragniemy te najważniejsze fakty zachować przynajmniej na następne sto lat – mówił podczas ceremonii zamurowania kapsuły dr inż. Adam Mirek, prezes WUG.

Kapsuła została wykonana z nierdzewnej, kwasoodpornej stali o podwyższonej odporności na korozję. Konstrukcja zapewnia jej pełną szczelność oraz zabezpiecza przed działaniem ekstremalnych temperatur, olejów, smarów, alkoholi, tłuszczów, roztworów soli, tlenu, ozonu oraz wody o niskiej temperaturze.

Może za 100 lat

Jak usłyszeliśmy w WUG, powinna zostać rozpieczętowana za przynajmniej 100 lat, choć na dobrą sprawę może stać się to szybciej. Kiedy? Na to pytanie nie sposób dziś odpowiedzieć. Choć Adam Mirek, prezes WUG, zaprosił żartem wszystkich chętnych do przybycia pod budynek WUG 22 grudnia 2122 r. celem zerwania płomb, to ci, którzy ewentualnie mieliby tego dokonać właśnie w tym terminie, zapewne jeszcze się nie urodzili. Jedno jest jednak pewne, z dotarciem do niej nikt problemu mieć nie będzie. Kapsuła została bowiem umieszczona w specjalnej wnęce, przy głównym wejściu do WUG, po prawej stronie schodów. Zabezpiecza ją specjalna tablica pamiątkowa, na której widnieje informacja o treści: „W tym miejscu umieszczona została kapsuła czasu upamiętniająca stulecie Wyższego Urzędu Górniczego. 24 czerwca 2022 r.”.

Warto przypomnieć, że w ramach jubileuszu, w czerwcu ub.r. miała miejsce uroczysta akademii, która była również okazją do wydania książki i albumu, prezentujących historię, dzień dzisiejszy, a także plany na przyszłość instytucji i kadr nadzoru górniczego. W obrębie siedziby WUG pojawił się cykl plakatów, prezentujący historię i współczesność urzędu. Na pamiątkę wybito również okazały medal, uszyto nowy sztandar oraz przygotowano film, którego premiera odbyła się podczas czerwcowej akademii.



W metalowej tubie znalazł się także 25. numer „Trybuny Górniczej” z czerwca 2022 r.

FOT.: ARC/WUG



Aktu umieszczenia kapsuły we wnęce dokonali wspólnie dr inż. Adam Mirek, prezes WUG, wraz ze swym zastępcą dr inż. Krzysztofem Królem.

ILE KOSZTUJE UZALEŻNIENIE OD SUROWCÓW?

Od początku 2022 roku do końca października sprowadziliśmy do Polski paliwa za 162 mld złotych

ALDONA MINORCZYK-CICHY
aminorczyk@nettg.pl

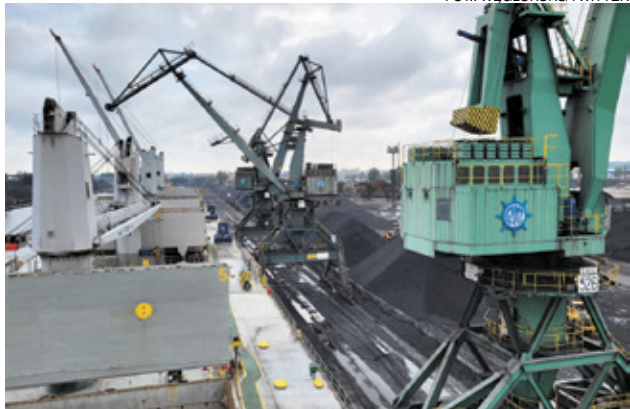
Jakkolwiek dotkliwie odczuwamy kryzys energetyczny, to warto pamiętać, że nie jest on ani pierwszym, ani zapewne ostatnim. Forum Energii w analizie pt. „Ile płacimy za uzależnienie od importu paliw kopalnych?” przypomina, że podobne załamania rynku surowców miały miejsce w latach 70. XX w. Wtedy jednak chodziło głównie o ropę naftową. Dziś to też gaz i węgiel.

Na szczęście mamy alternatywy, które mogą łagodzić skutki kryzysu, pod warunkiem, że zostaną odpowiednio wykorzystane. Niestety dziś jednocześnie borykamy się z niespotykaną zmiennością cen surowców. Tak drogo jeszcze nie było, co mocno oddziałuje na portfelu każdego z nas. A może być jeszcze drożej.

Drogi import

Według danych Forum Energii, od stycznia do października 2022 r. import paliw kopalnych kosztował nas 162 mld zł, a to

FOT.: WEGLOKOKS/TWITTER



Do października do Polski sprowadzono 14 mln t węgla.

136 proc. więcej niż średnie wydatki w latach 2000-2021 (69 mld zł). Złożyły się na to: import gazu ziemnego – 13,1 mld m sześć., koszt – 80 mld zł, import ropy naftowej – 20,7 mln ton, koszt – 64 mld zł oraz import węgla – 14 mln ton, koszt – 19 mld zł.

– 2022 rok to pierwszy raz w historii, kiedy import gazu ziemnego do Polski był droższy niż import ropy naftowej. Od stycznia do października 2022 r. wydatki na gaz osiągnęły poziom 79,6 mld zł. Tymczasem do 2021 roczny koszt importu tego surowca nigdy nie przekroczył 30 mld zł. Porównując tegoroczną kwotę za 10 miesięcy z dotychczasowym rekordem notowanym w całym 2021 r. (45,4 mld zł), widzimy, że koszt zwiększył się aż o 76 proc. Względem średniej z lat 2000-2021 (17,8 mld zł) koszty wzrosły blisko 3,5-krotnie (o 346 proc.) – czytamy w analizie przygotowanej przez Piotra Kleinschmidta i dr Joannę Maćkowiak-Pandere.

Koszt sprowadzanego do Polski węgla w 2022 r. notował rekordowe wartości. Do października to 18,6 mld zł, czyli 80 proc. więcej niż w całym 2021 r. (wówczas 6,6 mld zł). Wzrost kosztów względem średniej z lat 2000-2021 także jest ponad trzykrotny (333 proc.).

– Koszt importu ropy naftowej w okresie styczeń–październik 2022 r. wyniósł 64,2 mld zł. To o 38 proc. więcej niż wynosi średnia roczna z ostatnich 20 lat (46,6 mld zł). W ostatnich latach były jednak okresy, kiedy za ropę Polska płaciła jeszcze więcej – rekordowy był rok 2012 – wyliczają eksperci. Dodają, że import paliw kopalnych w ciągu ostatnich dwóch lat kosztował nas ponad ćwierć biliona zł (265 mld zł).

Zmiana kierunku dostaw

W okresie styczeń–kwiecień 2022 r. największym dostawcą gazu ziemnego do Polski była Rosja. Później, co miało związek z atakiem wojsk Putina na Ukrainę, Rosja przestała być bezpośrednim dostawcą gazu do naszego kraju. Od maja wzrósł import gazu z Niemiec. Jednak głównym źródłem dostaw stały się kontrakty na LNG: USA (0,5 mld m sześć.), Litwa (0,1 mld m sześć.) dzięki nowemu połączeniu) oraz Katar (0,1 mld m sześć.). Od października, dzięki uruchomieniu gazociągu Baltic Pipe, po raz

pierwszy zanotowaliśmy dostawy surowca z Danii (0,2 mld m sześć.).

Do października do Polski sprowadzono 14 mln t węgla. Z początkiem maja zastopowano import z Rosji. W lipcu rząd zobligował państwowe firmy do zakupu węgla.

Kryzys bodźcem

– W trzecim kwartale import wyraźnie przyspieszył (1,8-2,6 mln t). Większe ilości sprowadzaliśmy z Kazachstanu, RPA, Australii, Kolumbii czy Indonezji. Do Polski zaczął napływać również węgiel z nowych kierunków, m.in. z Tanzanii czy Kirgistanu – czytamy w analizie Forum Energii.

Od stycznia do października 2022 roku import ropy naftowej wyniósł 20,7 mln t. Główni dostawcy to: Rosja (51 proc.), Arabia Saudyjska (28 proc.), Norwegia (8 proc.), Wlk. Brytania (5 proc.), USA (4 proc.), Kazachstan (3 proc.).

– Nie mamy wpływu na to, gdzie ulokowane są światowe zasoby ropy naftowej, gazu ziemnego czy taniego węgla z kopalni odkrywkowych. Ucieczka od rosyjskich surowców, która dzisiaj jest priorytetem, oznacza obecnie większą zależność od surowców z innych części świata. Obserwując nowe szlaki dostaw z ostatnich miesięcy widzimy, że w głównej mierze nie są to kraje demokratyczne. To jeden z powodów, dla których trwający kryzys powinien być bodźcem do jak najszybszego odejścia od paliw kopalnych, a nie tylko zmiany szlaków dostaw. To działanie, które zwiększy nasze bezpieczeństwo energetyczne – podkreślają Piotr Kleinschmidt i dr Joanna Maćkowiak-Pandera z Forum Energii.

Przypominają, że wydatki na import surowców kopalnych osiągają niespotykaną skalę.

– Gaz jest problemem numer jeden i będzie nim przez dłuższy czas. W przyszłym roku możemy się spodziewać, że koszty gazu będą również bardzo wysokie. Cała Europa musi zmierzyć się ze zbilansowaniem dostaw z ominięciem kierunku rosyjskiego, w warunkach konkurencji o dostawy LNG. Dodatkowo, ze względu na embargo na dostawy rosyjskiej ropy drogą morską, w Europie zwiększy się rywalizacja o dostawy tego surowca z innych kierunków – dodają.

NASZE SPRAWY

ZAGROŻONE WYDOBYCIE?

Związkowcy z Jastrzębskiej Spółki Węglowej piszą do samorządowców

JACEK MADEJA
jmadeja@nettg.pl

Przestawiciele związków zawodowych z Jastrzębskiej Spółki Węglowej alarmują, że brak zgód na eksploatację może pod znakiem zapytania postawić przyszłość kopalni i pracowników. Jak do tych zarzutów odnoszą się samorządowcy?

Przedstawiciele Reprezentatywnych Organizacji Związkowych JSW (chodzi o Solidarność, ZZG oraz Kadre) w sprawie zgód na wydobycie węgla jeszcze w połowie listopada napisali pisma do przedstawicieli Gierałtowic, Jastrzębia-Zdroju i Pawłowic. Jak wskazują, chodzi o trudności, jakie napotykały ruch Borynia (część kopalni Borynia-Zofiówka) oraz kopalnia Knurów-Szczygłowice.

„Wysuwane obawy władz samorządowych uważamy w większości za nieuzasadnione, ponieważ Jastrzębska Spółka Węglowa jest producentem węgla koksującego uważanego w Unii Europejskiej za surowiec krytyczny, używany tylko i wyłącznie do produkcji stali. Nasza Spółka nie jest także stroną Umowy Społecznej dotyczącej stopniowej likwidacji górnictwa węgla energetycznego ze względu na swój profil działalności” – argumentują we wspólnej części pism związkowcy.

Wzwalali samorządowców z Gierałtowic, Jastrzębia-Zdroju i Pawłowic do poprawy relacji pomiędzy gminami a spółką i podjęcia rozmów.

Merytoryczne rozmowy

„Podjęcie merytorycznych rozmów (...) powinno doprowadzić do zawarcia porozumienia, wydania odpowiednich zgód przez samorząd i umożliwienia eksploatacji w pokładach bardzo dobrego węgla koksującego typu hard” – wskazują w pismach przedstawiciele strony społecznej.

Wliczają też, jakie korzyści mają wymienionym gminom funkcjonujące na ich terenie kopalnie. Jak wskazują, jeśli chodzi o Gierałtowice, to kopalnia Knurów-Szczygłowice zatrudnia 223 mieszkańców, a cała spółka – 370 osób zamieszkałych w gminie. Natomiast wpłaty z tytułu podatku od nieruchomości, podatku rolnego, podatku leśnego oraz opłaty eksploatacyjnej za lata 2019-2021 i miesiące styczeń-październik roku 2022 do Urzędu Gminy Gierałtowice wyniosły 24,2 mln zł. W przypadku Jastrzębia-Zdroju podają, że kopalnia Borynia-Zofiówka zatrudnia 2322 mieszkańców miasta, a w całej JSW pracuje 4143 jastrzębian. Wpłaty dokonane przez spółkę do Urzędu Miasta Jastrzębie-Zdrój w latach 2019-2021

i miesiącach styczeń-październik 2022 roku z tytułu wymienionych wyżej podatków wyniosły 103,84 mln zł. Jeśli chodzi o Pawłowice, to kopalnia Borynia-Zofiówka zatrudnia 214 osób zamieszkałych w gminie (cała JSW jest miejscem pracy dla 1251 pawłowiczan), natomiast wszystkie podatki w analogicznym okresie zasilły budżet gmin kwotą 69,47 mln zł.

„Pracownicy Jastrzębskiej Spółki Węglowej (...) i ich rodziny oczekują szybkiego rozwiązania sprawy, która może mieć wpływ na ich przyszłą pracę i źródła utrzymania. Oczekujemy szybkiej i merytorycznej odpowiedzi, a dalszy rozwój sytuacji będziemy śledzić z dużą uwagą i zaangażowaniem” – piszą przedstawiciele strony społecznej.

O jakie konkretnie sporne zgody chodzi? – W przypadku KWK Borynia-Zofiówka sprawa dotyczy wniosku JSW o nową koncesję wydobywczą dla części złoża Żory-Warszowice, planowanego do wydobycia z wykorzystaniem infrastruktury technicznej ruchu Borynia. Aktualnie brak jest uzgodnienia przez wójta gminy Pawłowice, a sprawa rozpatrywana jest przez SKO w Bielsku-Białej. W przypadku KWK Knurów-Szczygłowice sprawa dotyczy zmiany istniejącej koncesji na wydobywanie węgla kamiennego i metanu jako kopaliny towarzyszącej ze złoża Knurów. Aktualnie brak jest uzgodnienia przez wójta gminy Gierałtowice, a sprawa rozpatrywana jest przez SKO w Katowicach – informuje Tomasz Siemieniec, rzecznik JSW.

– W przypadku złoża Żory-Warszowice eksploatacja pierwszych ścian jest możliwa w IV kwartale 2024 roku. Wniosek koncesyjny złożony w MKiŚ dotyczy eksploatacji złoża do roku 2042.

W przypadku złoża Knurów należy podkreślić, że JSW w 2019 roku uzyskała decyzję organu koncesyjnego wydłużającą termin obowiązywania koncesji do końca 2044 r. Wnioskowana zmiana dotyczy dostosowania posiadanej koncesji dla złoża Knurów do obecnych przepisów prawa oraz zwiększenia powierzchni terenu górniczego – dodaje rzecznik JSW.

Jakie zarzuty?

Jak na zarzuty strony związkowej odpowiadają przedstawiciele samorządów? Jak argumentują przedstawiciele Urzędu Gminy w Pawłowicach, ruch Borynia nie napotykał ze strony samorządu na trudności w uzyskaniu zgody na eksploatację na terenie gminy Pawłowice, bo gmina nie wydaje zgód na eksploatację węgla kamiennego. Przypominają, że to zadanie Ministra Klimatu i Środowiska, a zgodnie z obowiązującymi przepisami zada-

niem wójta było jedynie uzgodnienie, czy wniosek koncesyjny nie narusza ustaleń miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. „Ponieważ stwierdzono niezgodności wniosku z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, wniosek został uzgodniony negatywnie. Ponadto, uzgadniając wniosek, wójt kierował się pismem Ministra Funduszy i Polityki Regionalnej z 5 sierpnia 2022 r., które jest odpowiedzią na pismo Prezydenta Miasta Jastrzębie-Zdrój. Minister podkreśla w nim, że uruchomienie nowych kopalń węgla lub poszczególnych złóż może w konsekwencji doprowadzić do utraty środków z Funduszu Sprawiedliwej Transformacji nie tylko w danej miejscowości, ale także w całym podregionie lub województwie” – napisała Beata Cyganek z Referatu Promocji i Integracji Europejskiej UG w Pawłowicach.

„Gmina Pawłowice nie zgadza się ze stwierdzeniem Reprezentatywnych Organizacji Związkowych JSW, że relacje pomiędzy gminą a zarządem JSW wymagają poprawy. Od wielu lat współpracujemy z przedsiębiorcą górnictwem i rzetelnie podchodzimy do wszystkich zagadnień związanych z eksploatacją górnictwa, godząc oczekiwania przedsiębiorstwa, gminy i mieszkańców” – dodała.

Nie pod kątem obaw

Jak wynika z informacji przekazanej przez Romana Włodarza, zastępcy wójta Gierałtowic, odmowa uzgodnienia wniosku w sprawie zmiany koncesji na wydobycie ze złoża Knurów wynika z niezgodności z obowiązującym prawem miejscowym.

– Skutki dotychczasowej eksploatacji doprowadziły do zaniku grawitacyjnego wpływu wód, do podtopień, zalewisk, przeciwnie do planu, szeroko rozumianego negatywnego wpływu na infrastrukturę budowlaną, drogową i wodno-ściekową, co jest niezgodne z postanowieniami prawa miejscowego, jakim jest plan zagospodarowania przestrzennego. Interes ekonomiczny gospodarki złożem nie może usprawiedliwiać skutków środowiskowych związanych z prowadzoną eksploatacją górnictwa. Urząd gminy nie rozpatrywał wniosku koncesyjnego pod kątem obaw. Powodem odmowy wyrażenia zgody na zmianę koncesji jest wyłącznie niezgodność sposobu prowadzonej (planowanej) eksploatacji z prawem miejscowym – argumentuje Włodarz.

– Według naszej oceny relacja z kopalnią układa się na podstawie wypracowanych od wielu lat doświadczeń i uznajemy ją jako dobrą w zakresie zwykłych stosunków pomiędzy gminą a zakładem górnictwa – dodaje zastępca wójta Gierałtowic.



FOT.: MACIEJ DOROSIŃSKI

Wydobycie węgla z jedynej czynnej, należącej do OKD dwuruchowej kopalni ČSM, potrwać ma do grudnia 2025 r.

BYĆ ALBO NIE BYĆ

W kopalni ČSM zostało jeszcze do wybrania 5,7 mln t węgla i na tym podobno koniec

KAJETAN BEREZOWSKI
kberazowski@nettg.pl

Nasi południowi sąsiedzi po raz kolejny usiłują rozstać się z eksploatacją węgla kamiennego. Z jednej strony wydłużają wydobycie o kolejny rok, z drugiej zaś ogłaszają definitywną datę zakończenia działalności przez spółkę OKD.

Krystalizują się dalsze losy górnictwa węgla kamiennego w Czechach. OKD przedstawiła swoje średnio-terminowe perspektywy. Przewiduje wydobycie już nie do końca 2024 r., a rok dłużej, do grudnia 2025 r. Po tym terminie planowane jest ostateczne pożegnanie z górnictwem węgla kamiennego. Ale czy tak się rzeczywiście stanie? Gdyby spojrzeć wstecz, terminów „definitywnej” rezygnacji z węgla było już co najmniej pięć.

Dokładnie 30 czerwca 2022 r. czeski minister finansów Zbyněk Stanjura i prezes zarządu OKD Roman Sikora potwierdzili, że spółka OKD będzie wydobywać węgiel co najmniej do końca 2023 r. Ekspert od przemysłu zdecydowanie poparł tę decyzję tłumacząc, że wydobycie jest teraz opłacalne, a węgiel może zastąpić gaz, którego miało zabraknąć zimą. Analityk Capitalinked.com, Radim Dohnal, nazwał nawet rozszerzenie wydobycia OKD jednym z najlepszych kroków obecnego rządu.

– Nawet duży producent węgla, Polska, sprowadza go spoza Unii Europejskiej. Zapowiadane 1,3 mln t rocznie, które wydobywa teraz OKD, wcale nie uratuje Europy, ale przyczyni się do deputinizacji Europy w tym trudnym okresie dekarbonizacji – tłumaczył.

Szybko też wzięto się za liczenie ewentualnych kosztów ponownego udostępnienia złóż nieczynnych już kopalń ČSA i Darkov w Karwinie, gdzie pozostało jeszcze do wybrania 14 mln t zasobów węgla, zarówno energetycznego, jak i koksowego. Szybko jednak zorientowano się, że byłoby to zadanie trudne do zrealizowania, a zarazem kosztowne. Według raportu przygotowanego na zlecenie państwowego przedsiębiorstwa Diamo, właściciela OKD, samo przygotowanie do podjęcia eksploatacji zajęłoby sześć lat, generując koszty rzędu 10 mld koron. Można by wtedy – jak podkreślono – wydobywać węgiel przez 14 lat z podobną intensywnością jak dziś w jedynej czynnej, należącej do OKD, kopalni ČSM.

– W grę wchodziłaby produkcja nawet ponad miliona ton surowca rocznie, ale żeby było to opłacalne, cena sprzedaży węgla musiałaby przekra-

żać 7700 koron za tonę (ok. 1550 zł) – wyliczyła Jana Dronská, rzeczniczka spółki.

Dodała, że w obydwu kopalniach panują najtrudniejsze warunki z punktu widzenia zagrożeń bezpieczeństwa pracy i eksploatacji, przy wysokich wymaganiach technicznych i kosztowych. Sam koszt pozyskania nowoczesnego parku maszynowego i stworzenia nowej infrastruktury oszacowano na 9 miliardów koron.

Wahania cen węgla na rynkach i ich nieprzewidywalność zwłaszcza w dłuższej perspektywie, były kolejnym powodem rezygnacji z kontynuowania eksploatacji węgla do 2030 r. Jej gorącym zwolennikiem był po przedni premier Andrej Babiš, obecnie kandydat na prezydenta Republiki Czeskiej.

Lecz spora część czeskich ekspertów energetycznych już w połowie 2021 r. wskazywała, że polityka energetyczno-klimatyczna Unii Europejskiej, w tym pakiet „Fit for 55”, wymusi na Czechach wcześniejsze odejście od węgla, a rosnące ceny uprawnień do emisji sprawią, że węgiel w dłuższej perspektywie będzie mniej konkurencyjny w stosunku do innych źródeł energii elektrycznej i ciepła.

„Wzywam czeski rząd, aby zaczął lepiej wykorzystywać różne nisko-emisyjne źródła energii, które mogą pomóc mu w bezpiecznym przejściu na czystszy system energetyczny i zasilic jego gospodarkę na nadchodzące dziesięciolecie” – przekonywał Fatih Birol, szef Międzynarodowej Agencji Energetycznej.

Według raportu, spadające zużycie węgla w latach 2009-2019 pomogło zredukować wynikającą z tego emisję CO₂ w Czechach o 14 proc. Czechy – jak zaznaczono – pozostają powyżej średniej krajów przebadanych przez MAE.

– Wyprzedaliśmy już całkowicie całą produkcję na 2023 r., czyli 1,1 mln t węgla. Na 2024 r. również jesteśmy wyprzedani w ok. 90 proc. i przygotowujemy się do negocjacji biznesowych w sprawie naszej produkcji w 2025 r. Spodziewamy się, że zysk firmy w 2022 r. wyniesie ok. 6 mld bez operacji księgowych związanych z tworzeniem rezerw – mówił przed świętami Roman Sikora, prezes zarządu OKD.

Całkowity planowany wolumen wydobycia został ustalony na około 5,7 mln t węgla do zakończenia działalności wydobywczej, czyli do grudnia 2025 r. Co potem?

– Nie widzimy sensu dalszego prowadzenia wydobycia po tej dacie – podsumował Zbyněk Stanjura, minister finansów Republiki Czeskiej.

Ostatnia tona na kalendarzu

WYDAWNICTWO GOSPODARCZE PRZYGOTOWAŁO WYJĄTKOWY KALENDARZ NA 2023 ROK, POŚWIĘCONY GÓRNICZYM TRADYCIOM NA GÓRNYM ŚLĄSKU I W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM.

Ostatni wagonik urobku, ostatnia wydobyta na powierzchnię tona węgla z zamykanej kopalni – to tradycja sięgająca czasów PRL-u, a więc stosunkowo młoda. Na tyle jednak oryginalna i cenna, że Wydawnictwo Gospodarcze, wydawca „Trybuny Górniczej”, magazynu „Gospodarcza” i portali netTG.pl oraz EnergiaPress.pl, postanowiło ją upamiętnić w formie kalendarza na 2023 r. Stworzyliśmy to wydawnictwo, bo dbanie o dziedzictwo związane z Górnym Śląskiem i Zagłębiem Dąbrowskim oraz górnictwem poczytujemy sobie za swój obowiązek.

Nad opisaniem tradycji związanej z upamiętnianiem likwidowanych zakładów poprzez uroczyste ustawianie wagoników z urobkiem na powierzchni pracuje prof. Marta Tomczok z Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Śląskiego, stypendystka Marszałka Województwa

Śląskiego w dziedzinie kultury. To ona też zainspirowała nas do opracowania niniejszego kalendarza.

Autorką zdjęć – poza jednym wykonanym przez red. Macieja Dorosińskiego – jest red. Katarzyna Zaremba-Majcher, która w poszukiwaniu symbolicznych wagoników przemierzała górnośląskie miasta.

Kalendarz na 2023 rok przygotowaliśmy dzięki wsparciu partnerów. Są to: Jastrzębska Spółka Węglowa, Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego, Główny Instytut Górnictwa – Instytut Badawczy, Bergerat Monnoyeur, GSU Spółka Akcyjna. **W**

GRAFIKA: KATARZYNA PACAN



NIE TYLKO FAMILOKI

Poznaj świat XIX- i XX-wiecznych robotniczych osiedli na Górnym Śląsku

ALDONA MINORCZYK-CICHY
aminorczyk@nettg.pl

Słynny śląski famiłek – czym jest? Kto i dla kogo go zbudował? Kto w nim mieszka? Widok ceglano-ego domu wielorodzinnego to jedno z pierwszych skojarzeń, dotyczących przemysłowego Górnego Śląska. Ale czy na pewno słuszne? Poznajmy świat robotniczych osiedli budowanych w XIX i XX wieku – ich historię, wygląd, architekturę i mieszkańców – tak Michał Balsa, autor książki pt. „Patronackie osiedla robotnicze”, tom 1 Górny Śląsk, zachęca do zapoznania się z przeszłością regionu.

Zabudowania powstające na Górnym Śląsku w czasach, kiedy rodził się tu przemysł, jak grzyby po deszczu wyrastały kopalnie i huty, są imponujące. Przemysłowcy dbali nie tylko o wygląd obiektów, które przynosiły im pieniądze, ale też o domy dla pracowników. W regionie powstawały osiedla robotnicze, projektowane przez europejskiej sławy architektów. Najsłynniejsze z nich to katowicki Nikiszowiec, zabrzańska Zandka czy rudzka kolonia Ficusus.

– Oprócz typowego familoka i ceglanych kamienic, tworzących całe miejskie kwartały, dostrzeżemy także inne budynki – domy o śnieżnobiałych ścianach ulokowane w ogrodach – przywołujące krajobraz sielskiej wsi. Odkryjemy, czym jest „patronackie osiedle robotnicze”, a także kim jest ów „patron”, który dbał, by na terenie osiedla stworzyć mikroświat. W tej przestrzeni robotnik rodził się, uczył, pracował, spędzał niemal całe swoje życie, mając w pobliżu wszystko, co potrzebne – czytamy w przedmowie do książki.

Michał Balsa informuje, że w ciągu ostatnich 200 lat na terenie Górnego Śląska powstało ponad 200 patronackich osiedli i kolonii robotniczych, a znaczna część z nich już nie istnieje bądź zachowała się tylko częściowo. W swojej książce opisuje wybrane osiedla w Boruszowicach, Bytomiu, Chorzowie, Gliwicach,



Nikiszowiec to architektoniczna duma Katowic.

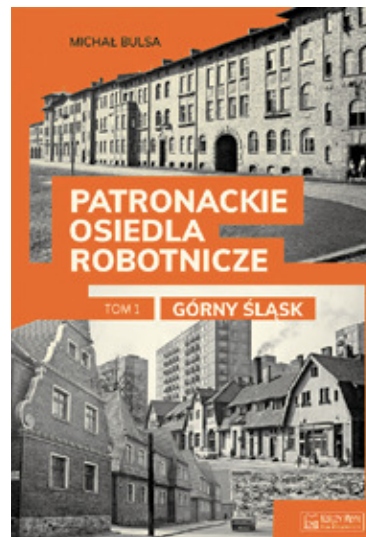
Katowicach, Knurowie, Rudzie Śląskiej, Siemianowicach, Świętochłowicach, Tarnowskich Górach i Zabrze.

Najsłynniejsze to katowicki Nikiszowiec – w sumie 15 ha i około 1000 mieszkań. Pomysłodawcą jego wybudowania był radca górniczy z kopalni Giesche – Anton Uthemann. Mieli tam zamieszkać górnicy i ich rodziny, dla których zabrakło miejsca na pobliskim osiedlu Giszowice. Nowe osiedle, zaprojektowane przez braci Zillmannów, ma charakter miejski i składa się z 9 bloków-kwartalów, połączonych ze sobą, oraz głównego placu. Przy rynku usytuowano m.in. tzw. konsum z podcieniami, gospodę (obecnie poczta). Z czasem pojawił się kościół, łaźnia, pralnia z poczekalnią dla dzieci, szpital zakaźny, ochronka dla dzieci i oczyszczalnia ścieków. Otwarcie pralni i suszarni

więzało się z dbaniem o stan mieszkań. Chodziło o to, by uniknąć wilgoci i grzyba. Wprowadzono zakaz prania wewnątrz.

W 1909 r. kopalnia Giesche uzyskała koncesję na prowadzenie prywatnego ruchu kolejowego. Rok później oddała kolejkę wąskotorową z Giszowca przez Nikiszowiec do Szopienic-Wilhelminy. Od 1914 roku mogli z niej korzystać górnicy i ich rodziny. Kolej nazywano Balkanem. Funkcjonowała aż do 1977 r.

Autor książki o osiedlach robotniczych, korzystając z bogatych zbiorów archiwów, muzeów i bibliotek, informacje o historii osiedli, ich architekturze i aktualnym stanie wzbogacił licznymi mapami, rycinami, pocztówkami oraz archiwalnymi zdjęciami. Michał Balsa jest także autorem lub współautorem wielu innych pozycji o historii Górnego Śląska.



Patronat nad publikacją objęło Wydawnictwo Gospodarcze, wydawca „Trybuny Górniczej” oraz portali netTG.pl i EnergiaPress.pl.

Okienko górnicze w chorzowskim ZUS

ODDZIAŁ ZUS W CHORZOWIE OD NOWEGO ROKU URUCHOMIŁ „OKIENKO GÓRNICZE”. TO PUNKT PORAD DLA GÓRNIKÓW I ICH RODZIN W SPRAWACH DOTYCZĄCYCH ŚWIADCZEŃ EMERYTALNO-RENTOWYCH. OD STYCZNIA 2023 R. FUNKCJONUJE ONO W KAŻDY PIERWSZY ROBOCZY PONIEDZIAŁEK MIESIĄCA W GODZINACH OD 14 DO 17. ABY WZIĄĆ UDZIAŁ W KONSULTACJACH, NALEŻY WCZEŚNIEJ UMÓWIĆ SIĘ NA SPOTKANIE, DZWOŃC POD NR TEL. 32 34 90 622 – INFORMUJE ZUS.

„Okienko górnicze” w chorzowskim ZUS funkcjonowało jeszcze przed pandemią. Cieszyło się dużym zainteresowaniem, w związku z tym postanowiono wrócić do tej dodatkowej usługi dla klientów. Tak jak poprzednio i teraz punkt porad czynny będzie w pierwszy roboczy poniedziałek miesiąca.

Ze względu na ograniczenia czasowe, bo konsultacje trwają od godz. 14 do 17, zainteresowane osoby, które chciałyby wziąć w nich udział, muszą się wcześniej na nie zapisać, dzwoniąc pod nr tel. 32 34 90 622. Dzięki temu, bez zbędnego oczekiwania w kolejce, klienci będą mieć pewność spotkania z ekspertem i wyjaśnienia swojej sprawy. Dla każdej zapisanej osoby przewidziano blisko półgodzinne porady.

Podczas konsultacji specjaliści chorzowskiego ZUS odpowiadają będą na pytania z zakresu rodzaju emerytur górniczych, kwalifikowania okresów pracy górniczej, czym jest praca równorzędna z pracą górniczą oraz jaka praca jest zaliczana w wymiarze półtorakrotnym. Będzie można dowiedzieć się na temat zasad ustalania wysokości emerytury górniczej, ponownego ustalenia wysokości świadczeń górniczych czy postępowania w sprawie o świadczenia emerytalno-rentowe.

– Zapraszamy do udziału w „okienku górniczym” w Oddziale ZUS w Chorzowie przy ul. H. Dąbrowskiego 45, pok. 42 (parter), w każdy pierwszy pracujący poniedziałek miesiąca, w godz. 14-17. Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc konieczne są wcześniejsze zapisy na konsultacje pod nr tel.: 32 34 90 622 – czytamy w komunikacie.

OPR. AMC

OSTATNI KOWAŁ Z KOPALNI WUJEK

Robił rozjazdy na dół, narzędzia, haki, osłony, siekiery podsadzkowe, haczyki. Wszystko to, co potrzebne jest na kopalni

KATARZYNA ZAREMBA-MAJCHER
kzaremba@nettg.pl

Jerzy Morejko pracę na Wujku zaczął 1 września 1989 roku. Trzy miesiące później pracował już w kuźni. Kole-dzy mówią do niego Jacek. Pamięta, jak kuźnia tętniła życiem.

– Tu się robiło od podstaw podkowę, bo podkuwaliśmy konie – wspomina kowal.

Jak przyszedł do kopalni, to już coś potrafił. – Na początku pracowałem na walcowni i po trzech miesiącach sztygar zabrał mnie na kuźnię. Robiłem z Jorgiem i on mnie przyuczył – wspomina. – Najważniejsze to się nie bać, a jak mówią, to u mnie ani strachu, ani pieniędzy – śmieje się pan Jerzy.

– Nie bałem się ognia. Za bajtla, jak jeździłem do rodziny w góry, było tam dwóch braci – jeden był zegarmistrzem, a drugi kowalem. Siadałem wtedy w kuźni na miechu i przyglądałem się jego pracy.

W kuźni na Wujku odkuwał młoty, z biegiem czasu bardziej wymagające rzeczy, i tak mu się spodobało, że został.

Wtedy kopalnia prężnie pracowała, hala tętniła życiem. We wspomnieniach pana Jerzego słychać nostalgii.

– Pracowaliśmy tu na trzy zmiany, robiliśmy rozjazdy na dół, narzędzia, haki, osłony, siekie-

ry podsadzkowe, haczyki. Wszystko to, co potrzebne jest na kopalni. Pracowało tu około 170 ludzi. Kopalnia była samowystarczalna. Żeby wejść pod młot, to była kolejka. Jeden odchodził, a kolejny za nim wchodził – opowiada.

– To ciężka, niebezpieczna praca – nieraz byłem potłuczony, nawet straciłem palec – mówi kowal. – Podkładałem blaszkę za blaszką pod młot i w pewnej chwili poczułem ukłucie w palec. Kolega, który wszystko widział, wziął mnie na bok i kazał usiąść, drugi pobiegł po pielęgniarkę. Kazał mi ściągnąć rękawiczkę. Patrę, a tam palec wisi. No to obciąłem go i przypaliłem, by krew się nie łała. Przybiegła pielęgniarka i nie wiedziała, komu najpierw pomóc, bo obaj koledzy zemdleli – śmieje się na tamto wspomnienie. – Pojechałem do szpitala, lekarz ładnie mi to zszyl, oczywiście bez znieczulenia. Mam wysoki próg bólu – kwituje.

Pokazuje swoje miejsce pracy. Potem przechodzimy do pokoju socjalnego, gdzie razem z kolegą hodują miętę, sadzą pestki z awokado i mango. – Rośliny mają tu odpowiednią temperaturę, może wyrosną owoce – mówi. W pokoju czuć intensywny aromat mięty.

Kowal wyciąga stojak pod doniczkę, chwalać się, że artystyczne prace też robili, jak było trzeba.

– Już tylko ja zostałem tu jako kowal, wszyscy poumierali, ostatni pół roku temu. Ci, co mo-

gli, odchodzili na emeryturę w wieku 60 lat. Ja też liczyłem, że na tą sześćdziesiątkę odejdę, ale państwo przedłużyło wiek do 65 lat dla osób,

które pracują w szkodliwych warunkach. Pięć lat dłużej roboty to jest koniec świata przy obecnej sytuacji – mówi z żalem Jerzy Morejko.



– To ciężka, niebezpieczna praca – nieraz byłem potłuczony, nawet straciłem palec – mówi Jerzy Morejko.

Hasło krzyżówki z numeru 51 „Trybuny Górniczej” brzmiało: „RZEMIOSŁO MA ZŁOTE DNO”.